

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi

Mies. z dod. list. 4.50 gr

Odraz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

XXXI - r.
Istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje 6d 5-6

1928

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 8 września

№ 258

Turniej franko-niemiecki

Geneńskie posunięcia Brianda.

„C'est un tres beau discours, mais ce n'est qu'un... discours” — tak, dotychczas usiłowali przeciwnicy Brianda **poniejszać tryumfy** każdego z jego oficjalnych wystąpień w Paryżu, Genewie, Locarno etc... **Ci dawali sprawiedliwość** — ponieważ nie mogli inaczej — jego wielkiemu talentowi krasomówczemu, **podkreślali mistrzowskie władanie głosem**, zachwycali się nawet i bezsprzecznym czarem osobistym, ale **zarzucali mu wiele**, twierdząc, w pierwszej mierze, że francuski minister spraw zagranicznych starannie i konsekwentnie **unik** a t. zw. „**wyraźnych sytuacji**”. Jedni kładli to na kark zupełnego błędnego interpretowania dyplomatycznych funkcji, sprawowanych tyle lat przez niego — „**deformation professionnelle**” umysłu, drudzy, **po prostu**, zarzucali mu świadome lawirowanie **po między pogonią za popularnością, a wygodnym oportunizmem**.

Tem większą przeto **niespodzianką dla wszystkich**, była odpowiedź Brianda, udzielona przezeń z trybuny genewskiej kanclerzowi Muellerowi. Boć jasnym jest, że w szrankach tegorocznej sesji Ligi Narodów **odbył się francusko-niemiecki turniej publiczny**. Briand wprowadził znów **tylko wygłosił mowę, ale poruszył w niej szereg drażliwych zagadnień międzynarodowych takiej doniosłości i wypowiedział swoje na nie poglądy w sposób tak bardzo wyrażny, że dowiódł całej bezpodstawności wytaczanych przeciwko niemu oskarżeń o hyper-elastyczność politycznego stosu pać rzowego. Słowa jego wywarły **niezwykle głębokie wrażenie**, wrażenie, do którego należałoby koniecznie dodać przymiotnik: „**ujemne**”, gdy ma się na myśli stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką, oraz przez socjalistów niemieckich. Zachowanie się kanclerza Müllera i jego współpracowników najbliższych nie powinno, obiektywnie rozumując, nikogo dziwić. Nawet dzisiejszy rzeźnik berliński, o wybitnie lewicowym zabarwieniu, **nie chce i nie umie pogodzić się z logicznymi konsekwencjami polityki wojny światowej. Napaści wszakże na Brianda, zamieszczone na szpaltach dzisiejszego „Populaire'a” socjalistycznego, nie dają się tak łatwo usprawiedliwić, jak niemieckie — wytłumaczyć.****

Briand, wysmiewany przez swoich antagonistów za „**marzenia o niemieckich migdałach pacyfistycznych**”, zdecydował się wypowiedzieć trzeźwe uwagi w kwestii rozbrojenia powszechnego. Nie zawahał się postawić przed forum genewskim kropki nad „i” zarówno pruskiego jak i bolszewicko

ki go militarysty. Przypomniał socjaliście kanclerzowi Müllerowi, żalącemu się na słabość armji niemieckiej, że jego ojczyzna posiada w chwili obecnej **100,000 wojska**, składającego się przeważnie z oficerów i feldfeblów wykwalifikowanych instruktorów i sowicie uposażonego **w najdoskonalszą broń współczesną**, dzięki wysokiemu bardzo poziomowi przemysłu rodzimego. Zresztą, choćby wszystkie kraje szczerze i definitywnie wykluczyły **możliwość starcia orężnego**, pomiędzy sobą, choćby chciały przystosować do tego hasła szczytnego całą swoją politykę wewnętrzną i zewnętrzną, to i wtedy o **natychnmiastowym, bezwzględnym rozbrojeniu powszechnem mowy być nie może**. Bo, jak z naciskiem **podkreśla Briand**, istnieje w Europie państwo, nie należące do Ligi Narodów, które gotowe jest, z emfaticznym gestem teatralnym, domagać się **absolutnego rozbrojenia** innych mocarstw, ale pracuje intensywnie nad **wzmocnieniem własnego pogotowia wojennego** Rosja sowiecka — ją to miał na myśli mówca — podpisując w Paryżu pakt Kelloga, bynajmniej nie piętnuje wojny **we wszystkich jej postaciach, przeciwnie, walkę bratobójczą - krwawą i bezpartynową — uważa za jeden z naczelných postulatów programu komunistycznego, i prowadzi w tym kierunku energiczną akcję... Nie pominął Briand milczeniem i kwestji „Anschlussu”, oświadczając się kategorycznie **przeciwko** pewnym modyfikacjom status quo terytorjalnego, jako zagrażającym pokojowi powszechnemu. „Gdyż” brzmiał końcowy ustęp jego mowy, „**zagadnienie pokoju** górować winno nad wszelkimi innymi hasłami i aspiracjami, naj-**

bardziej nawet uznania godnymi i, jeśliby, pod pozorami sprawiedliwości, jakiś głos podzegał do nowej wojny, wówczas **nakażalbym mu milczenie!**... Zdanie to wypowiedziane było z głębokim przekonaniem, silnym i stanowczym tonem.

Otóż, socjaliści francuscy uważają widocznie, — że co wolno Blumowi, to nie — Briandowi... Tamten bowiem ma prawo drukować sążniste artykuły w „Populaire” pełne gorzkich wyrzutów pod adresem swojego partyjnego towarzysza niemieckiego, który piastując godność kanclerza Rzeszy, asygnuje miliony na wzmocnienie marynarki wojennej i **paraliżuje przez to akcję rozbrojeniową, prowadzoną w tak intensywnym tempie przez socjalistę Boncoura na terenie Genewy** Blumowi wolno demaskować publicznie karygodną **hypokryzję** Moskwy, podpisującej jedną ręką pakt Kelloga o wyjęciu wojny z pod prawa, a drugą — odezwy nawołujące do **podderzeżnej rewolucji socjalnej i do eksterminacyjnej wojny klasowej**. Skoro jednak Briand tymi samymi względami tłumaczy aeropagowi Ligi Narodów punkt widzenia rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia powszechnego, wówczas oficjalny organ stronnictwa socjalistycznego daje w sprawozdaniu z pamiętnej sesji genewskiej następujący tytuł: „**Pan Poincare przemawia w Genewie ustami p. Brianda**” Przemówienie p. Brianda potwierdza regułę, że reakcja nie jest w stanie uprawiać demokratycznej polityki zewnętrznej (sic!). Różnica pomiędzy temi dwiema miarami występuje tak jaszkrawo, że opinia publiczna nie zabłąka się na manowce zaciętości partyjnej.

Z. Klucz.

Szaleńcy i zbrodniarze.

BANDA MŁOKOSÓW Z P.P.S. ROZPĘDZA PROCESJĘ KATOLICKĄ.

W parafji Zawady, powiatu ropczyckiego miało miejsce oburzające zajście. Gdy onegdaj w Zawadach odbywał się odpust, a do Zawad zdążyły procesje, banda rozagitowanej młodzieży socjalistycznej, która już od dłuższego czasu zwalczała miejscowych księży, **rzuciła się na te procesje i przy pomocy kijów starała się rozpędzić wiernych. Szaleńcy zaczęli drzeć chorągwie.**

Na krzyk napastowanych nadbiegli z Zawad ludzie z pomocą. Wówczas napastnicy zbiegli do lasu. Nie na długo jednak. Gdy pojawiła się nowa procesja, napastnicy wyszli z lasu i **ponownie rzucili się na**

tłum wiernych. Wówczas masy wiernych rzuciły się na napastników i **poturbowały ich dotkliwie**. Gdyby nie interwencja policji, niewiedomo co by się stało z napastnikami. Policja aresztowała kilkunastu wyrodków.

Reszta bandy socjalistycznej pobięła do folwarku Zawady, gdzie podczas nieobecności służby folwarcznej zdemolowała ich mieszkania za to, że **nie chcieli należeć do organizacji socjalistycznych**. Policja zdołała aresztować napastników. Razem aresztowano około 100 młokosów.

Oburzenie w okolicy ogromne.

Orkan na Filipinach i Florydzie

Zniszczył 100 tysięcy sztuk bydła.

Powalona radiostacja. Zniszczone plantacje. Pozrywane połączenia kolejowe i telegraficzne.

Londyn, 17-9 (ate)

Gwałtowny orkan, powstały na morzu Karaibskim, dosięgnął południowo-wschodnich wybrzeży Florydy, gdzie wyrządził wielkie spustoszenia. Rozmiarów szkód niepodobna narazie stwierdzić, ponieważ telegrafy i telefony w rejonie orkanu są zniszczone.

Wiadomo, że miejscowość kąpielowa Miami, gdzie znajduje się mnóstwo willi milionerów amerykańskich, doznała wiele szkód. Ludność w obawie przed burzą opróżniła zawczasu mieszkania.

Wiatr posuwa się z szybkością 160 km. na godzinę.

Londyn, 17-9 (ate)

Nad środkowymi Chinami przeszedł niezwyklej siły tajfun, który w ciągu dwóch dni zdołał spustoszyć liczne miejscowości położone na wschodnim wybrzeżu morza Chińskiego. Wiele domów jest zniszczonych. Brak komunikacji kolejowej i drutowej.

Wszak oberwania się chmury, rzeki gwałtownie wezbrały. Wielu mieszkańców potonęło. W rejonie Szanghaju woda zalala tereny francuskiej koncesji i oboz marynarykamerykańskich.

San Juan, (Portorico), 17-9 (up)

Według urzędowych doniesień, liczba 1,000 osób, które miały paść ofiarą orkanu, jest przesadzona. Liczby ofiar narazie ustalić nie można.

Pewną jest rzeczą, że tysiące osób żyje w skrajnej nędzy i głodzie.

Szkody jedynie tylko w plantacjach cukru wynoszą 25 milionów dolarów. Około 100 tysięcy sztuk bydła zginęło.

Jacksonville, (Floryda) 17-9

Staszliwy orkan, który zniszczył wybrzeża wyspy Portorico, osiągnął już wybrzeże Florydy.

Według komunikatu biura meteorologicznego w Miami orkan, szalejący obecnie na morzu Karaibskim jest znacznie silniejszy, aniżeli — Tornado z r. 1926, które uczyniło na Florydzie tak okropne spustoszenie.

Obecnie na największe niebezpieczeństwo narażona jest miejscowość Dayton Beach, która leży w osrodku trasy powietrznej.

W znanej miejscowości kąpielowej Palmbeach, ucierpiała szczególnie dzielnica, położona nad morzem.

Fale, które się wdarły na brzeg, zniszczyły cały szereg prześlicznych willi. Poza tem w zachodniej części miasta jest zupełnie zniszczona elektrownia.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem radiostacja Jupiter-inlet przerwała nadawanie sygnałów. Przypuszczają, że radiostacja jest zniszczona przez burzę.

Cała ludność, wczas ostrzeżona o zbliżającym się orkanie, schowała się do piwnic i specjalnych schronisk.

Z powodu przerywania wszelkich połączeń, brak jest bliższych wiadomości z terenów nawiedzonych, katastrofa.

Chamberlain mówi.

Jest już znacznie zdrowszy. Z teki nie rezygnuje

Londyn, 17-9 (aw)

Z Hamiltonu (wyspy Bermudzkie) donoszą, iż sir Austen Chamberlain oświadczył, że w stanie jego zdrowia zaszła duża poprawa, w związku z czem nie zamierza on wcale zrezygnować z fotelu w ministerstwie spraw zagranicznych i przypuszcza, że jeszcze w ciągu listopada zasiądzie na swoim miejscu w Foreign Office.

Dalej doniesienie podaje, że od czasu wybuchu choroby poraż pierwszy udział Chamberlain wywiadu dziennikarskiego w sprawie polityki międzynarodowej. W wywiadzie tym miał Chamberlain oświadczyć, że wszelkie pogłoski o specjalnych klauzulach paktu franko-angielskiego, dotyczą go współdziałania floty obu tych państw, żadnych klauzul tajnych nie zawiera.

Min. Składkowski interwenjuje w „Piekielku”

Awanturujący się wojskowi przerwali generałowi i ministrowi nocnynek.

Lwów, 17-9 (aw)

W czasie pobytu tutaj ministra Składkowskiego, jak donosi „Gazeta Poranna”, który zamieszkał w jednym z hoteli lwowskich, miała miejsce w sąsiadującej z hotelem restauracji nocnej pod nazwą „Piekielko” w nocy z soboty na niedzielę głośna awantura.

Pomiędzy obecnymi na sali trzema osobnikami w mundurach wojskowych a jed-

ną z tancerek doszło do awantury, w wyniku której padły strzały. Rozbudzony ze snu minister Składkowski wydał oświadczenie zarządzenia, prowadzące do zlikwidowania zajścia.

Sprawa nabrała w mieście tak znacznego rozgłosu, że władze bezpieczeństwa postanowiły ostro wystąpić przeciwko lokalom nocnym, będącym terenem awantur.

Plaga pożarów na wsi.

14 zagród poszło z dymem.

Skierniewic, 17-9 (tel. wł.)

Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem we wsi Zalesie, pow. Skierniewickiego, z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Woźniaka. Ogień przerzucił się na budynki Franciszka Lesiaka, Filipa

Lesiaka, braci Kołodziejczyk i braci Kobusów. Spłonęło 14 domów, tyleż stodoł, 6 obór, 3 chlewy i narzędzia rolnicze, oraz żywy i martwy inwentarz.

Straty obliczają na 254 tysięcy zł.

Pogorzelnicy nocują pod gołym niebem.

ŚLADAMI PRUSZKOW

Lwów 17-9 (aw)

Według doniesień pism lwowskich akcja zmierzająca do rozszerzenia ilości gmin przestrzegających prohibicję robi postępy. Ostatnio znowu kilkanaście gmin w Małopolsce wschodniej w okolicach Buczacza i Horodenki uchwalilo prohibicję

na podstawie ustawy alkoholowej z roku 1920. Wzmogła się również walka z alkoholizmem w Zagłębiu naftowym w Borysławiu. Kilkanaście gmin m. in. tak dużych jak Mraźnica i Wschodnica uchwalilo prohibicję.

— 000 —

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 854—

Dziś

Dziś

Przepiękny film p. t.

„Miłość”

potężny dramat życiowy

W rolach głównych słynna trójca

Elżbieta Bergner

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

TELEGRAMY.

BERLIN — TOKIO.

Berlin, 17-9 (aw)

Lotnicy Winterfeld i Eichler wystartowali w dniu 15 b. m. z lotniska w Tempelhofie do lotu Berlin—Tokio.

Lotnicy wylądowali najprzód w Królewcu, poczem udali się do Moskwy, skąd kontynuować będą w dalszym ciągu swój raid lotniczy do Japonji.

PRZEBUDOWA GDYNI.

Gdynia, 17-9 (aw)

Rozpoczęto tu prace nad przebudową portu, które winny być ukończone jeszcze w ciągu bieżącego sezonu. W wyniku podjętych prac port gdyński powiększony być ma czterokrotnie.

NIEMCY PRZEWDIDUJĄ USTĄPIENIE VAN HAMMELA.

Gdańsk 17-9 (aw)

„Danziger Neueste Nachrichten” donosi, że na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów rozpatrywana będzie sprawa kadencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Van Hammela.

Sprawa ta, jak konstatuje pismo, rozstrzygnięta zostanie podczas sesji grudniowej, Rady Ligi.

EXPLOZJA NAFTY NA OKRĘCIE.

Nowy Jork 17-9.

Parowiec, wiozący 4000 tonn nafty z Shreveport został zniszczony przez pożar koło Wilmington w pobliżu wybrzeża amerykańskiego. Ładunek parowca eksplodował podczas, gdy inny parowiec Aldecoa usiłował zawlec płonący parowiec do portu. 5-ciu ludzi załogi zostało zabitych, 14 ciężko rannych zostało wyłowionych z fal.

KOMUNIŚCI W AUSTRJI.

Wiedeń 17-9 (aw)

Donoszą z Görlicz, że wykryto tam duży skład amunicji, utrzymywany przez komunistów. W jednej z piwnic znaleziono wielkie ilości prochu, amunicji, broni, dynamitu i innych substancji wybuchowych.

W związku z odkryciem aresztowano 14 osób.

ZGON KOMISARZA RZĄDOWEGO NA ZAKOPANE.

Zakopane 17-9 (aw)

Donoszą tutaj z Karlsbadu, że zmarł tam w dniu 14 b. m. o godz. 2 po poł. dr. Stefan Góra, komisarz rządowy na Zakopane, który położył wiele wysiłku, aby wprowadzić w Zakopanem urządzenia, nadające tej miejscowości charakter uzdrowiska.

NOWE WYDAWNICTWO.

Bydgoszcz 17-9 (aw)

W Nowem Mieście zaczął wychodzić „Głos Mazurski”, poświęcony sprawom ziemi działdowskiej i kwestjom obrony granic zachodnich Rzeczypospolitej.

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

Apostołujący zbrodniarze.

Agitatorzy bolszewicy zamordowali żołnierza W. P.

Warszawa 17-9 (tel. wł.)

W Nowym Dworze pod Warszawą od dłuższego czasu grasują bandy komunistyczne, sprawiając, że agitacja wśród żołnierzy idzie z trudnością. Bezczelni agitatorzy zdecydowani są na wszystko, jak świadczy poniższy wypadek:

Gdy starszy żołnierz Stanisław Nawarra z baonu elektrotechnicznego w Nowym Dworze zauważył agitujących w parku miejscowym komunistów, zwrócił się do nich z energiczną odprawą. Wówczas bezczelni agitatorzy rzucili się nań z nienacką: — jeden wpałował mu w łopatki sztylet, a drugi nóż w okolice serca.

Gdy odnaleziono sapersą, dawał on już słabe oznaki życia, lecz zdążył skre-

ślić notatkę o całym zajściu i jak wyglądali napastnicy. Przewieziony z parku do koszar st. żołnierz Nawarra zmarł.

Wdrożone przez policję dochodzenie ustaliło, że napadu dokonali niejaki Teofil Gasiński, Roman Bułka i trzeci Jan Zembeld, którzy wzięci na badaniu w obozie krzyżowych pytań, zwalali winę jeden na drugiego. Wreszcie Gasiński przyznał się, że uderzył Nawarrę sztyletem w plecy również przyznał się i Roman Bułka że on uderzył nożem w piersi żołnierza.

Opryszków komunistycznych pod silną eskortą przywieziono dziś do Warszawy. Ten niesłychany wypadek wywołał oburzenie w całym Nowym Dworze.

Nieudane włamanie

Do poselstwa niemieckiego w Warszawie.

Warszawa 17-9 (tel. wł.)

Nocy ubiegłej dokonano włamania do budynku poselstwa niemieckiego przy ulicy Pięknej Nr. 17. O fakcie tym zawiadomiono dziś rano urząd śledczy.

Na miejsce zjechały władze policyjne, które prowadzą skrupulatne dochodzenie. Szczegółów narazie brak.

W ostatniej chwili dowiadujemy się szczegółów włamania do lokalu poselstwa niemieckiego.

Włóczęga wdarł się do wnętrza przez lufcik w oknie 1-go piętra. Został jednak spłoszony i nie mógł zdołać zrabować się ucieczką.

Trocki wzywa pomocy.

W sowieckich kołach opozycyjnych wre.

Moskwa, 17-9 (aw)

Przyjaciołom i agentom Trockiego, mimo silnej cenzury udało się przemycić do Moskwy zlecenia i listy Trockiego, w których tenże donosi, że przebywa obecnie w Wiernym, między górami turkiestańskimi i Mongolją, w odległości 200 kilometrów od linii kolejowej.

Trocki w listach swych potwierdza, że dom jego znajduje się pod czujnym okiem G.P.U, którego funkcjonariusze chcą go wszelkimi sposobami zgładzić.

Z listów okazuje się dalej, że Trocki

zdołał się skomunikować z b. przedstawicielem Sowietów w Paryżu, Rakowskim, który przebywa również na wygnaniu nad morzem Kaspijskim, w Astrachaniu.

Trocki wzywa swych przyjaciół i zwolenników o zainteresowanie się jego losami.

Ponieważ listy Trockiego wywołały w kołach opozycji moskiewskiej silne wrzenie, przeto agenci G.P.U, dokonali aresztowania 33 opozycjonistów, którzy najgłośniejsze agitowali na rzecz Trockiego w związku z o trzymaniami listami.

ZAPOBIEGLIWY DYREKTOR.

Moskwa, 17-9 (aw)

Komitet „Rabkomu” wykrył podczas rewizji w jednej z fabryk we Włodzimierzu, że dyrektor tej fabryki i kilku urzędników zaopatrzyli się z zasobów fabrycznych w tak wielkie zapasy papieru i przyborów kancelaryjnych, że przy dużym nawet ich zużyciu mogłyby im wystarczyć na lat 400.

Winni zostali oczywiście aresztowani, zaś wzięte „na przechowanie” materiały skonfiskowane.

ZJAZD Z.L.N.

Białystok, 17-9 (aw)

W poniedziałek dnia 17 b. m. odbyło się zebranie przedstawicieli stronnictwa narodowego, oraz zjazd rady okręgowej stronnictwa. W zjeździe wzięli m. in, udział

poseł Roman Rybarski, Kazimierz Wierżałowski i A. B. Lewandowski,

P. T. Kupcom

zaszczyt mamy zakomunikować, że wszelkie wzmianki w związku z ogłoszeniami zamieszczane będą tylko wtedy, kiedy ogłoszenie wpłynie do Administracji bezpośrednio, a nie przez akwizytorów.

Administracja „ROZWOJU”

WARSZAWSKA GIEŁDA (FICJA) NA.

z dnia 17-go września 1928 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stanów Zjedn. 8,88%
 Belgja 123,91
 Holandia 357,45
 Kopenhaga 237,75
 Londyn 43,25
 Nowy Jork 8,90
 Par 34,82½
 Praga 26,42 i pół
 Szwajcaria 171,60
 Włochy 46,62½
 Wiede 125,54

Popyt i obroty większe, całe zapotrzebowanie pokryte. Dola gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88%. Rubel złoty 4,67 i pół (chciano płacić). Gram czystego złota — 5,9244. W obrotach międzybankowych. Berlin 212,45, Gdańsk 172,93. Nowy Jork 891,95 (100 dolarów kabel).

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państw. poż. premjowa dolarowa 20,75; 5% konwersyjna 67,00; 6% poz. dolarowa 87,00; 4% poz. inwestycyjna 128,00; 7% poz. stabilizacyjna 93,00; 10% poz. kolejowa 103,00; 5% kolejowa konwersyjna 31,10; 8% L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00; 8% L. Z. Banku rolnego 94,00; 8% L. Z. Tow. kred. przem. pol. 91,50; 8% L. Z. ziemskie st. 79,00; 4½% L. Z. ziemskie 52,75; 4% L. Z. ziemskie 49,00; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 52,50; 8% L. Z. m. Warszawy 72,50; 8% L. Z. m. Łodzi 67,00; 5% L. Z. m. Łodzi 53,25; 8% oblig. komun. Banku gospod. krajow. 94,00.

AKCJE.

Bank Polski 180,00 Bank Zw. spot. zar. 30,00; Kijewski 95,00; Częstochwa 60,00 Firlej 68,00; Łazy 8,00; Węgiel 99,50; „Nobel“ 30,50; Starachowice 53,25; Zieleniewski 135,00; Zawiercie 24,00; Klucze 7,15.
 Tendencja dla akcji — niejednolita.

Niemcy liczą się z Ameryką.

Dlatego nie są zadowolone z wyniku pertraktacji „Sześciu.”

Berlin, 17-9
 Zakończenie rozmów genewskich między Francją, Włochami, Anglią, Belgją i Japonją z jednej a Niemcami z drugiej strony, które ustaliły podjęcie rokowań w sprawie Nadrenji, uregulowania odszkodowań i utworzenia komisji dla kontroli rozbrojenia na pograniczu Francji i Niemiec, wywołały tutaj pewne obawy.

Berlińskie koła polityczne są zaniepokojone faktem, że w komisji, mającej ostatecznie uregulować sprawę odszkodowań, nie będzie brał udziału przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Berlin boi się, aby Ameryka nie zarzuciła Niemcom, że biorą udział w

sojuszu dłużników przeciw wierzycielowi amerykańskiemu.

Miejski i
 Od wt
 Poraz i.
Bochaterskie serce.
 Dramat w 10 akt.

ZYCIE SPORTOWE.

Porażka Turystów w Zgierzu.

SOKÓŁ - TURYSĆI (EX TRA KLASA) 5:2 (3:2).

(C—S) Ubiegłej niedzieli drużyna Turystów, osłabiona jedynie Karasiakiem, Kahanem i Węglowskim rozegrała towarzyskie spotkanie z Sokółem zgierskim, które zakończyło się sensacyjną porażką drużyny fioletowych. Turysci zlekceważyli sobie prowincjonalnego przeciwnika, w dodatku, iż druga drużyna Turystów przed niedawnym czasem pokonała Sokół w Zgierzu 5:0. Okazało się jednak, że zespół Sokola znajduje się obecnie w doskonałej formie i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo. U Turystów zawiódł całowicie Lass w bramce, który grając do pauzy prze-

puścił fatalnie 3 bramki. Po pauzie Lassa zastąpił Michalski, ale nie mógł obronić dwóch przepuszczonych bramek. Najlepszym graczem w drużynie Sokola był lewy łącznik Marczak. U Turystów doskonały był Kubik Al. na obronie. Bramki dla Turystów zdobyli Bałczewski i Kubik z wolnego.

Turysci wystąpili w następującym składzie: Lass (Michalski po pauzie), Kubik Al. Miller (Chojnacki po pauzie), Hinc, Weliszek, Szulc, Frankus, Bałczewski, Hermans, Kulawiak, Michalski. Mecz kierował ku ogólnemu zadowoleniu p. Rettig.

ECHA BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI

(C—S) Jak się dowiadujemy w czasie ostatniego etapu biegu kolarskiego dookoła Polski na drodze Łódź—Warszawa zdarzyło się kilka wypadków między innymi tuż przed Sochaczewem spadł z roweru Jan Zak (Legja-Kraków). Lekarz jadący kolarzami natychmiast udzielił mu pomocy, poczem Zak wsiadł na rower i cało już dojechał na Dynasy. Przed Warszawą wskutek wyczerpania spadł z roweru Piotrowicz W.K.S., lecz po kilku minutach znów wsiadł na rower.

MECZ TENISOWY ŁÓDŹ-WARSZAWA.

(C—S) W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Warszawie na kortach W.L.T. K. w Agricoli drużynowy mecz tenisowy między Warsz. Lawn Tennis—a łódzkim Klubem Lawn-tenisowym.

Będzie to prawdziwa rewja najlepszych tenisistów polskich, gdyż w reprezentacji łódzkiej wystąpią bracia Stollarowie, w warszawskiej Czetwertyński i Marszewski. Liczyć się należy z zaciętą walką.

ŚLEDŹ PODDAJE SIĘ OPERACJI.

(C—S) Dowiadujemy się, że na meczu z Legją stołeczną Śledź, lewoskrzydłowy Ł.K.S. został kopnięty w prawe udo i w ubiegłym tygodniu nastąpił u Śledzia wylew krwi. Zbadany przez lekarza dra Trawińskiego Śledź zdecydował się poddać operacji, która nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Tabela rozgrywek.

Nr. a klubu	Ilość gier punktów		St. br
1) Warta	20	30	43:24
2) Wisła	20	27	62:27
3) Cracovia	20	27	44:29
4) Legja	21	26	55:32
5) L. F. C.	20	26	49:35
6) Pogoń	21	26	51:44
7) Polonja	21	24	50:41
8) Czarni	19	21	28:37
9) Warszawianka	18	18	33:36
10) Turysci	20	17	37:40
11) Ruch	19	17	26:32
12) Ł. K. S.	20	14	37:45
13) Hasmona	20	11	35:53
14) T. K. S.	20	10	37:60
15) Śląsk	20	4	14:67

W tabeli powyższej uwzględniono mec.: Wisła-Ł.K.S.



OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy skontrolować i wyraźnie sądzić tylko oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” GASECKIEGO, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladowców upornie polecających w podobnym do naszego opakowaniu.

Potrzebny energiczny inkasent - akwizytor

z kaucją 300 zł
 Zgłaszać się od 12—2 pop. w Administracji „Rozwoju“.

Zecet akcydensowy

wykwalifikowany
 potrzebny natychmiast.
 Zgłaszać się w Redakcji „Rozwoju“.

Poskutkowało.

Po przegranej z Polską Sowiety przystąpiły do reorganizacji czerwonej armji.

Przed odjazdem na doroczne manewry armji czerwonej, które tym razem, odbywają się w okręgu kijowskim, ludowy komisarz spraw wojskowych, Woroszyłow **udzielił wywiadu** współpracownikowi moskiewskiej „Prawdy” informując go o niektórych ważniejszych zadaniach armji sowieckiej. Akcja **około podnoszenia zdolności bojowej armji czerwonej** podjęta została — według słów Woroszyłowa, — **niezwłocznie po zakończeniu wojny z Polską i z wojskami generała Wrangla, tj. w r. 1921.** Ale dopiero w roku 1924, kiedy to organizacja ta stanęła na wysokości zadania.

Manewry w roku 1925, przeprowadzone w rozmaitych okręgach, ujawniły **cały szereg braków** zarówno w systemie szkolenia wojennego, jak i w kierowaniu poszczególnymi formacjami wojskowymi. Ponadto **stwierdzono wówczas, iż sama organizacja manewrów była wadliwa i że wzajemne współdziałanie poszczególnych rodzajów broni pozostawia bardzo wiele do życzenia.** Zwłaszcza ten ostatni brak należało jaknajprędzej usunąć, gdyż w strategice nowoczesnej, posługującej się potężnymi środkami technicznymi skuteczne **współdziałanie poszczególnych formacji** posiada bardzo doniosłe znaczenie.

Dzięki umiejętnemu stosowaniu najrozmaitszych środków udało nam się w krótkim stosunkowo czasie **usunąć najważniejsze braki.** Jednakowoż to jeszcze nie wystarcza, nad udoskonalaniem armji **trzeba stale pracować.** W roku bieżącym poświęcano specjalną uwagę sprawie **należytego przygotowania drobnych formacji wojskowych** (pluton, bataljon) i ich **współdziałaniu z artylerją, kawalerją i wojskami technicznymi.** Podczas manewrów kijowskich domagać się będziemy **specjalnej sprawności** ze strony większych formacji, które dbać winny na każdym kroku o **nałozę koordynację** działań poszczególnych gatunków broni.

„Można wyrazić przekonanie, — zakończył swe wywody Woroszyłow, że rok wyteżonej pracy **nie poszedł na marne,** i że na manewrach tegorocznych obserwować będziemy mogli w większej, niż dotychczas mierze, **wzrost zdolności bojowej** wszy-

stkich formacji wojskowych, a sprawność dowództwa, jego aktywność, inicjatywę i zdecydowanie, ścisłą współpracę poszczególnych rodzajów broni, skrupulatną robotę sztabów i **ogólny wzrost wiadomości strategicznych** ze strony czerwogwardzistów”.

Manewry kijowskie są dzisiaj **najaktualniejszym tematem** rozmów w całej Rosji sowieckiej. Wszystkie pisma przepełnione są obszernymi sprawozdaniami swych własnych korespondentów, którzy na miejscu obserwują ruchy wojsk, informując skrupulatnie czytelników o wszystkich szczegółach. Bardzo wiele miejsca poświęciły pisma moskiewskie **opisowi efektownego ataku lotniczego na Kijów,** który miał miejsce dnia 11 września. Samoloty bombardowały miejscową elektrownię, która w samoobronie momentalnie zatrzymała wszystkie maszyny, **pogrążając się w ciemność.**

ciach. W obronie miasta wzięła udział ludność cywilna Kijowa, i **wszystkie oddziały** straży ogniowej.

Lewe skrzydło wojsk, manewrujących na południowym zachodzie ZSSR, znajduje się **pod osłoną floty czarnomorskiej** która dnia 11-go bm. wypłynęła na otwarte morze. Określenie floty czarnomorskiej tworzą liczne hydroplany, jednym bowiem z głównych zadań bieżących manewrów jest **wypróbowanie współdziałania lotnictwa z flotą morską.** Celem przekonania się o sprawności oddziałów lądowych w ich współpracy z flotą przydzielono do formacji morskich **rownież kilka oddziałów strzeleckich** z garnizonu odeskiego.

Przebieg manewrów śledzi cały sztab generalny, czerwonej armji z komisarzem spraw wojskowych Woroszyłow na czele.

Małżeństwo szczepionką... przeciw obłędowi.

STATYSTYKA WROGIEM EMIGRACJI Z EUROPY DO AMERYKI

Prerażające dane statystyczne zebrała komisja rzeczoznawców pod przewodnictwem dr. Williamsa, dyrektora „Komitetu narodowego popierania higieny psychicznej w Stanach Zjednoczonych”, zbadawszy materiały, dostarczony jej przez amerykańskie szpitale i przytulki dla obłąkanych. Okazało się że w domach dla obłąkanych w Stanach Zjedn. znajduje się przeszło trzysta tysięcy pacjentów, których utrzymanie pochłania rocznie trzysta milionów dolarów.

Stoimy — oświadcza dr. Williams — wobec smutnego faktu, że przeszło 75 tysięcy ludzi wędruje corocznie w Stanach Zjednoczonych do zakładów dla obłąkanych, zamkniętych w tych zakładach sięgnie według wszelkiego prawdopodobieństwa 750,000! Już obecnie 526 zakładów dla obłąkanych gości w swych murach przeszło 300,000 pacjentów, przyczem należy zwrócić uwagę, że liczba powyższa nie obejmuje „spokoj-

nych warjatów”, idiotów i słabych na umyśle, znajdujących się pod opieką swych rodzin lub krewnych.

Największy stosunek obłąkanych, mianowicie 132 na sto tysięcy, wykazują imigranci do Ameryki, natomiast wśród t. zw. stuprocentowych Amerykan przypada 56,8 obłąkanych na tę samą liczbę ludności. Jest to fakt, który rząd Stanów Zjednoczonych chce wyzyskać dla większego jeszcze ograniczenia imigracji. Na szczególną uwagę zasługuje to, że liczba obłąkanych jest znacznie mniejsza wśród ludzi żonatych, niż wśród bezzennych.

Jednym z skutków tego nadzwyczajnego szerzenia się obłąkania w Stanach Zjednoczonych jest i to, że cały szereg stanów zaczyna odczuwać brak środków na utrzymanie coraz bardziej zaludniających się zakładów dla obłąkanych.

ROMAN DMOWSKI

2

Wolnomularstwo

Dostępne dziś źródła do studjów nad masonerją są wcale obfite i na ich podstawie można zdobyć **konkretną zupełnie pełną,** aczkolwiek częściową tylko o niej wiedzę. Tem mniej jest potrzeba operowania fikcjami, legendami i na niczem nieopartymi przypuszczeniami, gdy się mówi o tym przedmiocie. Ci, którzy twierdzą, że o nim nic pewnego niewiadomo, są albo ignorantami, nie czytającymi tego, co wszyscy czytać mogą, nie zaglądnącymi nawet do encyklopedji, albo też **ukrywają to, co wiedzą,** licząc na ignorancję innych.

Przedewszystkiem, istnieje **oficjalna literatura** organizacyj masonskich, czasopisma, kalendarze, statystyki, wykazy łóż i liczby członków we wszystkich krajach, podręczniki rytualne, wykłady historii wol-

nomularstwa, jego symboliki, ideologii itd.

Część tej literatury jest **niedostępna dla niewtajemniczonych,** ale znaczna część znajduje się na półkach księgarskich i w bibliotekach publicznych. Zresztą, wiele publikacji, które są przeznaczone wyłącznie dla masonów, na tej, czy innej drodze, dochodzi do szerszej publiczności, jak również dokumenty, nieraz bardzo tajne, **dostają się w ręce przeciwników wolnomularstwa,** którzy je ogłaszają.

Wcale obfita literatura antymasonska w różnych językach zawiera wiele cennych informacji, popartych dowodami, **czasami rewelacjami byłych masonów,** wreszcie hipotezy, dostatecznie na faktach oparte, żeby je poważnie traktować. Trzeba ją **wszakże czytać,** bo nieraz spotyka się w niej poglądy niczem nieuzasadnione, czasem wprost niedorzeczności. Ma ona też **ogółem jedną, bardzo słabą stronę: wyolbrzymia ona masonerję pod niektórymi wzglę-**

dami, robi z niej jakąś demagogiczną siłę. Przypisuje jej właściwości wprost nieprawdopodobne, których **nie może posiadać organizacja, złożona z ludzi żyjących na świecie,** z ludzi, których mniewiecej przecie znamy. Wytwarza się u piszących o wolnomularstwie jakiś **strach przed niem,** który ma bardzo duże oczy, który przeszkadza spokojnie, trzeźwo zestawiać fakty i logicznie z nich wyciągać wnioski.

Zauważyć trzeba, że duży zamęt w poglądach o masonerji wprowadzają **pisarze katolicy francuscy,** i naturalnie ci wszyscy, którzy z ich pism czerpią swoją wiedzę w tym przedmiocie. Nie widzą oni masonerji poza Wielkim Wschodem francuskim, który przecie stanowi tylko małą część związków wolnomularskich świata, który w swych pojęciach, obrzędach i taktyce odbiegł znacznie od masonerji właściwej.

(D. c. n.)

Czarna śmierć.

Szczegóły katastrofy kopalnianej na szybie Richthofen.

Była godzina 1,15 w nocy, 450 metrów pod ziemią, na szybie Richthofen, w olbrzymim filarze (30 m. długim, 6 m. szerokim i 5 m. wysokim) czworo ludzi w poacie ciała, przy głuchym loskocie narzędzi, ciężko pracowało dla chleba.

Byli to: rębacz Sitek Józef z Małej Dąbrówki, ładowacz Wróbel Augustyn z Niziszowca, oboje żonaci i posiadający po dwoje dzieci; oraz rębacz Janieki Roman z M. Dąbrówki i ładowacz Pałka z Giszowca.

Byli spokojni. Nic im nie zagrażało. Czasami złowrogi szelest dobiegał ze ścian i głuchem echem odbijał się o ich uszy i wysoki strop niszy kopalnianej.

W tem stała się rzecz straszna, której górnik nigdy przewidzieć nie może.

W jednej sekundzie zaczęły się w drugiej połowie filaru, około 16 m. od jedyne go wyjścia, sypać warstwy piasku, a w ślad za nimi runęły potężne zwaly kamieni i węgla — przygniatając olbrzymie i silne słupy z grubego drzewa, ustawione po bokach i w środku. Trzaskały one, jak zapalki.

Nie było ratunku, choć go rozpaczliwym okrzykiem wszyscy czterej wzywali.

W szaleńczej ucieczce przed czarną śmiercią — ślaniając się przed walącymi filarami i gruzami, uszli jedynie: Roman Janieki i Pałka. Uszli, stanęli, jak wryci przed wejściem — patrząc w głąb, gdzie grzmiała jeszcze czarna śmierć, łamiąc życie dwójga istot ludzkich, mężów, troskliwych ojców dzieci, pracowitych robotników.

Zalał się filar na długości 15 metrów (45 m. wysoki i 6 szeroki), zapełnił się warstwą węgla i zwalisk, którą fachowcy oliczają na najwyżej tysiąc wózków kopalnianych, czyli około 500 ton węgla.

Według wiadomości, otrzymanych z administracji kopalni — do tej pory nie udało się ustalić przyczyny zawalenia.

Prace ratunkowe podjęto natychmiast — jest jednak więcej, jak pewne, że nie tak szybko uda się odnaleźć zmasakrowane z całą pewnością, zwłoki obu górników. Jak nas informują ludzie, zajęci przy akcji ra-

tunkowej, ś. p. Sitek i Wróbel pracowali właśnie przy samym końcu filara — chociażby więc nawet byli starali się uciec — to

zwaliska zasypały ich już przy pierwszych krokach. Jest nadzieja, że zwłoki odnalezione zostaną dopiero około wtorku.

Votum admirała.

BOJOWA SZPADA SPOCZEŁA U STÓP OLTARZA.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Genui modlił się przez długi czas przed ołtarzem Marji jakiś poważny, siwobrody mężczyzna. Z ciekawością przyglądał mu się zakrystjan, coby to był za człowiek i o co się tak żarliwie modli. Po pewnym czasie czcigodny starzec wstaje z kłęczek zbliża się do samego ołtarza i kładzie na nim pakunek. Ciekawość zakrystjana wzrasta; toteż ledwie ów człowiek opuścił

kościół, rozwija czempredzej zawiniątko i znalazł w niem wspaniałą szpadę wraz z kartką w pochwie: „Thaon de Revel Matec Bożej Zwycięskiej“. — Thaon de Revel był dowódcą naczelnym włoskiej floty w czasie wielkiej wojny światowej. Widocznie wszystkie swe powodzenia przypisywał opiece Matki Najśw., kiedy swój ulubiony oręż u Jej stóp złożył.

„Sowietskij siewier” przepadł

ZAGINIONY SAMOŁOT SOWIECKI.

Samolot „Sowiecka Północ” (Sowietskij siewier), który dnia 19-go sierpnia startował na przylądku Uellen przepadł bez wieści. Podjęte przez lotników sowieckich poszukiwania nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Marszruta samolotu „Sowiecka północ” prowadziła ponad północnym wybrzeżem Rosji, gdzie sieć stacyj radjotelegraficz-

nych nie jest zbyt gęsta. Z tego powodu porozumienie się samolotu z Rosją centralną było bardzo utrudnione. O ile lotnik Krasinski, pilot zaginionego samolotu, zmuszony był na skutek defektu maszyny wylądować, to sytuacja jego jest bardzo trudna, gdyż za pasy żywności, stojące mu do dyspozycji, wkrótce mogą się wyczerpać. Dalsze poszukiwania są w toku.

Kapelusz Napoleona

SPRZEDANY NA LICYTACJI.

Na jednej z ostatnich licytacji w znanej paryskiej sali licytacyjnej Drouot, sprzedano cały szereg cennych pamiątek historycznych: sztandar III-ej legji narodowej, ofiarowany przez mieszkanki Marsylji w r. 1870 krzyż srebrny króla Hieronima Bonaparte i wreszcie najcenniejszą pamiątkę, sensację dnia, trójgraniasty kapelusz Napoleona I-go.

Kapelusz ten, już po klęsce Napoleona pod Waterloo w r. 1814-ym sprzedał lokaj cesarza za kilka franków zaledwie. Obecnie cena wstępna na licytacji była 15.000 franków, po długim zaś podbijaniu cen nabył go znany antykwaryusz Desvougue za 37 i pół tysiąca franków.

A. I. M. COLE

200)

Testament Hugona Radletta

Inspektor Blaikie przy pomocy francuskiej policji przystąpił do swoich obowiązków natychmiast po przyjeździe — i sam zaobserwował powrót kochanków z ica morskiej przejażdżki. Ale odległość, jaka go od nich dzieliła, była zbyt wielką, aby mógł poznać Pasquetta o którym przypuszczał, że znajduje się jeszcze na Syberji.

Ukryty w jednym z domków rybackich, w którym wynajął pokój z rozległym widokiem — Blaikie dostrzegł Artura Whartona, biegnącego drogą, wiodącą do willi; widział też, jak drzwi zamknęły się za nim. W trzy kwadransy później lord Ealing przyjechał wynajętym samochodem — i również znikł w głąb domu. Detektyw, który jechał za nim, odszukał Blaikiego — i po chwili, Blaikie posłał gońca

do St. Malo z poleceniem wypięcia drugiej motorówki, w którejby Blaikie i jego podwładni mogli, w razie potrzeby, kontynuować pościg.

Jak wiemy, inspektor miał rozkaz niearesztowania nikogo, chyba, że mieszkańcy willi chcieliby uciec. Niecierpliwie czekał na przyjazd Wilsona. Nie mógł wymiarkować, co Artur Wharton i lord Ealing robili w willi.

My jednak, na szczęście mamy możliwość zajrzenia do wnętrza domu. Starej Marji już tam nie było — i sam Pasquett otworzył drzwi Arturowi. Zaczął go witać wesoło, gdy nagle dostrzegł martwiącą twarz przyjaciela. Co się stało? — zapytał. — Wszystko najgorsze! Przekleci detektywi przyjechali tu za mną, chociaż robiłem wszystko możliwe, aby im zniknąć z oczu. Wszystko wyszło na jaw Janku. Musisz natychmiast uciekać.

— Cóż u licha przez to rozumiesz?

— zapytał Pasquett.

— Dyrektor Wilson wie o wszystkim! Pasquett wciągnął Artura do pokoju i zamknął drzwi. — A teraz rzekł — powiedz mi co to ma znaczyć?

— Powiedziałem lordowi Ealing o moich wątpliwościach, a on jakoś zdradził się z tem przed Wilsonem. I...

— Och, jeżeli to wszystko — rzekł Pasquett, z uczuciem wielkiej ulgi, — to niema się czem martwić. Mogę dowieść tobie wszystkim innym w przeciągu pięciu minut, że jestem tym, za kogo się zawsze podawałem. — Wszystko jedno kim jesteś, Janku. Teraz to już obojętne. To nie o to chodzi. — Więc o co? — twarz Pasquetta pokryła widoczna bladeść, ale wciąż jeszcze panował nad sobą.

— Wilson twierdzi, iż może dowieść, że byłeś w Londynie w czasie, gdy Radlett został zamordowany — i że uciekłeś do Francji w dzień wykrycia morderstwa.

Turcja miłuje pokój.

Cele i programy polityki tureckiej.

Turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik Rużdi bej udzielił w tych dniach wywiadu dziennikarzom zagranicznym, których w następujący sposób poinformował o celach polityki tureckiej.

„Turcję łączą przyjazne stosunki ze wszystkimi państwami sąsiednimi, tak że pod tym względem horyzont polityczny jest zupełnie jasny. Zwycięstwo Venizelosa w Grecji szczerze nas ucieszyło, a to dla tego, że w naszym interesie leży stabilizacja stosunków u naszych sąsiadów. Nasze obecne granice europejskie w zupełności nas zadowalniają. W danej chwili żadne państwo nie szykuje napadu na nasze terytorjum, a to jest dostateczną rękojmią pokoju na naszym pograniczu.

Ci wszyscy, którzy przypuszczają, że Turcja mogłaby zagrażać w jakikolwiek sposób swym sąsiadom, nie znają ani Kemała paszy ani jego planów politycznych na najbliższą przyszłość. Nasze plany mogą być realizowane tylko w atmosferze pokoju. Z wyjątkiem kilku drobnych kwestyj, pozostających w związku z wzajemną wymianą ludności, rozwiązaliśmy już wszystkie nasze najważniejsze problemy polityki zagranicznej. Nasze stosunki z sowietami są wybitnie pokojowe. Ponieważ teorii komunizmu nigdy nie można przystosować do mentalności tureckiej, jest rzeczą zupełnie wykluczoną, by komunizm mógł się w kraju naszym rozwinąć.

Nie bacząc na to, że rok rocznie zmniejszeni jesteśmy 10 proc. naszego budżetu przeznaczając na zapłatę naszych zobowiązań zagranicznych, sytuacja finansowa Turcji polepsza się z roku na rok. Pragniemy stworzyć u nas nowoczesny przemysł, przy tem jednak nie zamierzamy zaniedbywać potrzeb rolnictwa. Zaciąganie pożyczek zagranicznych stoi w sprzeczności z naszymi zasadami naszej polityki, a dlatego usiłujemy gromadzić kapitały inną drogą. Naszym najwyższym ideałem jest europeizacja Turcji, i sądzimy, że zaprowadzenie pisowni łacińskiej zbliży nas bardzo znacznie do tego celu. Kiedy cel ten zostanie osiągnięty, staniami się azjatyckim narodem o kulturze europejskiej, który, rzecz jasna, w polityce i rozwoju Azji odegra rolę dominującą. Wśród naszych azjatyckich

sąsiadów, którzy stoją na niższym od nas szczeblu kultury, pragniemy krzewić oświatę i nowoczesną cywilizację. Pod koniec swego wywiadu oświadczył minister

Rużdi bej, iż wszelkie pogłoski o tem, jako by stolica Turcji miała być ponownie przeniesiona z Angory do Konstantynopola, są zupełnie bezpodstawne.

Nie wysyłać pieniędzy do Rosji!

NOWY POMYSŁ OSZUSTÓW BOLSZEWICKICH.

Rosja sowiecka znajduje się w przededniu katastrofy walutowej. Gospodarka komunistyczna spowodowała spadek waluty sowieckiej, której wartość obniżyła się o połowę.

Rząd moskiewski usiłuje kłamstwem tuszować twardą prawdę życia i urzędowa giełda sowiecka w Moskwie notuje dotychczas kursy walut obcych według nominalnej wartości czerwońca.

Aby zaś zapobiec trudnościom walutowym, wydały Sowiety niepraktykowane w żadnym państwie zarządzenie, według którego wóz czerwońców sowieckich z zagranicy do Rosji został surowo wzbroniony, a wywiezione z granic Rosji czerwońce uznane zostały za nieposiadające żadnej wartości. Zagraniczni posiadacze waluty sowieckiej nie mogli się oczywiście pogodzić z tem zarządzeniem i poczynili rozmaite kroki dla ułatwienia wymiany waluty z Rosją wbrew niesłychanym i prawdziwie bolszewickim zarządzeniom Moskwy.

Między innymi na dość szeroka skalę praktykowany był dotychczas import waluty

sowieckiej do Rosji w listach poleconych.

Osoby, posiadające w Rosji krewnych lub znajomych i chcące tym krewnym do pomocy, nabywały na giełdach europejskich czerwońce po niższej cenie i wysyłały je do Rosji w zapieczętowanych listach poleconych.

Władze sowieckie rozejrzały się w tej sytuacji i wpadły na następujący pomysł: Listy poleczone z zagranicy nie są doręczane w Rosji adresatom. Adresaci wzywani są do sowieckich urzędów pocztowych, w których listy rozpieczętowywane są w ich obecności. O ile w listach tych znajdowane są czerwońce, waluta ulega konfiskacie.

O ile w listach znajduje się waluta zagraniczna, urząd pocztowy wypłaca adresatowi równowartość w walucie sowieckiej według urzędowego kursu, czyli połowę rzeczywistej wartości.

W ten sposób przeszło 50 proc. wysyłanych do Rosji sowieckiej przez pocztę pieniędzy trafia do skarbu sowieckiego. A zatem baczność! Nie należy pieniędzy wysyłać do Rosji pocztą.

Szkoła dla jednego ucznia.

ZORGANIZOWANA BĘDZIE SPECJALNIE DLA KRÓLA MICHAŁA RUMUŃSKIEGO.

Ponieważ król rumuński Michał kończy niezadługo 7 lat, przeto rada regencyjna postanowiła się nad jego dalszem wychowaniem i wykształceniem. Z pomiędzy wielu projektów przyjęto bardzo oryginalny i prawdopodobnie bardzo słuszny. Mianowicie król Michał zamiast pobierać nadal, jak dotąd na ukę indywidualnie, będzie uczęszczał do specjalnie dla niego założonej szkoły. Charakterystyczną cechą tej szkoły jest to, że składać się ona będzie z dzieci wybranych z różnych prowincyj państwa po jednym z każdej. Niedosć na tem, będą wśród kolegów szkolnych młodocianego króla dzieci z różnych warstw społecznych, a nawet różnych narodowości, gdyż reprezentowane będą w tej królewskiej szkole wszystkie miejscowości narodowe w państwie rumuńskim.

Charakterystyczną cechą tej szkoły jest to, że składać się ona będzie z dzieci wybranych z różnych prowincyj państwa po jednym z każdej. Niedosć na tem, będą wśród kolegów szkolnych młodocianego króla dzieci z różnych warstw społecznych, a nawet różnych narodowości, gdyż reprezentowane będą w tej królewskiej szkole wszystkie miejscowości narodowe w państwie rumuńskim.

HALL CAINE.

80)

Wieżniowie № 25

Jazon, leżąc bez ruchu w ciemnej pieczarze, słyszał tę rozmowę i dopiero gdy jeźdźcy zniknęli w żarze słonecznym, odetchnął głęboko, z uczuciem ulgi. Ale w chwili, gdy sądził, że niebezpieczeństwo minęło, tuż obok siebie usłyszał węszenie psa i dwoje wilgotnych oczu błysnęło w otworze pieczary.

Pies warknął i jednym skokiem znalazł się tuż obok Jazona, węsząc i szczekając. Jazon starał się go uspokoić, lecz pies coraz głośniej warczał i szczekał. Wtedy Jazon w żelazny uścisk chwycił gardło zwierzęcia, a pies, dysząc i sapiąc, nie mógł wydobyć głosu ze ściśniętej krtani.

W tej chwili rozległa się świstawka i

głos nawołujący: Eryk! Eryk!

Jazon, sądząc, że pies pobiegnie za swym panem, rozluźnił uścisk, lecz pies w tejże chwili zaczął szczekać na nowo, nie zważając na ciągłe nawoływania właściciela.

— Eryk! Eryk! rozległo się wołanie tuż po drugiej stronie pieczary, a z brzęku podków Jazon wywnioskował, że jeźdźcy wracają.

Jedno szczeknięcie psa mogło go teraz przyprawić o zgubę. Więc oburącz chwyciwszy za gardło rozwścieczone zwierzę, w olbrzymich dłoniach zdławił je jak królika. Cielsko psa zważyło się martwe do pieczary.

Teraz z odległości kilku sążni, do uszu Jazona doleciało wołanie:

— Sygurdzie, Sygurdzie, czegoż jeszcze czekamy?

A drugi głos tuż w pobliżu pieczary

odpowiedział:

— Zgubiłem psa i byłbym przysięgi, że przed minutą jeszcze słyszałem tu gdzieś w pobliżu jego warczenie.

Jazon nadśluchiwał powstrzymując oddech, gdy nagle wśród martwej ciszy, z piersi Złotowłosego uleciał jęk bolesny, potem drugi i trzeci, głucho rozlegając się w tem pustkowiu. Strażnik dosłyszał widocznie, gdyż znów zaczął nawoływać psa.

W Jazonie zamarło serce. W zupełnej bezradności pochylił się nad bezprzytomnym i przycisnąwszy usta do jego ust, długim pocałunkiem stłumił jego jęki.

Srodek okazał się skutecznym, bo gdy po chwili znów się rozległo wołanie: Sygurdzie! Sygurdzie! głos za pieczarą odpowiedział: Wracam! I w tejże chwili szczek ko-

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Zwycięzcy przestworzy.

Lot z Anglii do Indji trwał około 4 dni.

Po ostatniej nieudanej próbie dwóch lotników, nazwiskiem Hinklera i Mac Intosa, osiągnięcia rekordu szybkości między Londynem i aerodromem Karachi w Indjach w r. 2, przyczem jak wiadomo, fiasko ich „wycieczki” było spowodowane zgubieniem kierunku w śnieżnych, bo zimowych okolicach Wschodniej Malopolski, awiacja angielska ma do zanotowania znów wspaniałą wysiłek ducha ludzkiego. Oto niedawno odbyli z Londynu do Karachi i z powrotem rekordowy lot dwaj inni lotnicy angielscy, mianowicie kapitan Barnard i Alliot, w towarzystwie pasażerki, księżnej Bedford, na dystansie 5,000 mil angielskich — 8045 klm. (mila ang. równa się 1609 metrom). Tej ostatniej zawdzięczają awiatorzy ci, że piękny ten lot wogóle przyszedł do skutku, bowiem ona, jako osoba bardzo bogata, a przytem wielką entuzjastką awiacji, wyłożyła potrzebą sumę na ten cel.

Jak się łatwo domyśleć, lot ten posiada dla Anglii pierwszorzędne strategiczne i ekonomiczne znaczenie, ponieważ należy pamiętać, że do „najpiękniejszej perły brytyjskiej korony” nawet najszybszy okręt dociera dopiero w trzy tygodnie via Kanał Suezki, podczas gdy koleją jedzie się coś 12 dni. Start tej nowej powietrznej odysei z aerodromu w Lympe nie odbył się gładko i nie wiele brakowało, aby aparat, dzięki olbrzymiemu ładunkowi benzyny i oliwy, jaki posiadał, nie rozbił się o okoliczne słupy telegraficzne. Gdyby był zawadził o nie, to stoczyłby się w morze z wysokości 500 stóp i na tem by się skończyła jego oraz kapitana Barnarda doczesna karjera. Ale już nad kanałem La Manche wszystko było dobrze i po 14 godzinach lotu dotarł kapitan Barnard do Sofji.

Dalszy lot przez Balkany, dzięki zmniejszonemu ciężarowi, nie przedstawiał już większych trudności, choć skonstatowano przy tej sposobności, jak wiele miało Filipolis uciepiał z powodu ostatniego trzęsienia ziemi. Głębokie rysy w ziemi pośrodku ulic tego miasta były doskonale widzialne nawet ze znacznej wysokości, zaś wiele domów leżało w gruzach.

Za to widok Konstantynopola oraz Bosforu szybko usunął smutne refleksje i wprowadził go w stan poetycznej ekstazy! Następnym etapem było Aleppo, najważniejsze miasto we francuskiej Syrii, do którego również bez żadnych przeszkód dotarło zgodnie z wyliczonym czasem. Z Aleppo lecieli przez 600 mil ang. wzdłuż Eufratu na pograniczu Arabji i Mezopotamji, z czego skorzystała księżna Bedford i sama wzięła ster aparatu do ręki!

Tak fruując, osiągnięto Zakę Perską w 2 i pół dnia, przebywając w tym czasie 3300 mil angielskich w prostej linii z Londynu. Tutaj jednak o mało co nie nastąpiła katastrofa powietrzna, ale o powo-

dach jej kapitan Barnard milczy. Wystartowano więc dopiero 22 sierpnia br. i nocą wylądowano do Karachi przy pomocy ognisztucznych, wypuszczonych na ich spotkanie przez angielską stację awiacyjną.

Zasadniczo więc biorąc, lot ten z Londynu do Karachi nie udał się wskutek opóźnienia w Zatoce Perskiej, przeto kapitan Barnard zdecydował się lecieć z powrotem, aby pomimo wszystko swój rekord osiągnąć. Ale i tu na początku szczęście nie dopisywało, gdyż przeznaczony dla aparatu transport benzyny został skradziony przez Arabów na drodze między Bagdadem i Aleppo. To zmusiło go do 10-dniowego opóźnienia. Ponowny start w stronę Anglii obszedł się bez wypadku i dopiero między Bagdadem i Aleppo aparat napotkał wielką burzę piaskową (samum) przy potężnym wicherze, który utrudnił orientację i zmusił ich do bardzo znacznego zbieczania z drogi. — Tymczasem noc zapadała, benzyny pozostało tylko na trzy godziny drogi, a pustynia i ciemności „choć oko wykol”. Na dodatek baterje oświetleniowe się wyczerpały, tak iż pilot mógł aparat swój kontrolować z największą trudnością przy pomocy kieszonkowej lampki elektrycznej. W takich warunkach leciano jeszcze godzinę w nadziei, że załbysną wkrótce światła Aleppo, ale napróżno. Naraz lotnicy dojrżeli jakieś światelko na ziemi i chęćka do lądowania stała się tak silna, że nie wiele namysławiając się, skierowali aparat na piaski w ciemności spowitej pustyni. Tymczasem tak pożądane światelko zgasło. W oczekiwaniu katastrofy kapitan Barnard coraz bardziej zwalniał lot aparatu ze 100 na 50, a potem na 40 mil. ang. na godzinę.

Ale po takim, zdawałoby się beznadziejnym krążeniu naraz aparat poczuł ziemię, pilot więc zatrzymał go i pozwolił sobie potem na całonocną spokojną drzemkę „snem sprawie dliwego”, zapominając czy też nie biorąc pod uwagę, że światelko, które wcześniej widział, mogło oznaczyć zbawienie; jak i śmiertelne niebezpieczeństwo. Nad ranem zauważono dwóch Arabów, walęsających się w okolicy aparatu. Nie wiele się namysławiając, Barnard i Alliot wyruszyli na ich spotkanie, chcąc tem samem zapobiec komplikacjom. Spotkanie to nie wróżyło nic dobrego, bowiem synowie kustyni nieśli czerwoną flagę, co nie oznacza w ich kodeksie honorowym specjalnie przyjaznych zamiarów. Reszta ich kolegów obozowała pod gołem niebem w dystansie 5 mil angielskich od miejsca, gdzie aparat wylądował. Kiedy prawdziwi gospodarze Arabji zobaczyli, że obaj lotnicy nie posiadali uzbrojenia, flaga czerwona znikła i stosunki przyjaźni zostały zawarte. Obyło się na inspekcji całego aparatu, przyczem dla potwierdzenia swych pokojowych uczuć, musieli się lotnicy podzielić z Arabami swymi zapasami wody sodowej, czekolady i papierosów, w zamian za co otrzymali dokładne jak na „pustynne” stosunki wskazówki co do kierunku Aleppo. Całe towarzystwo rozstało się w najlepszej zgodzie i potem już bez żadnych przeszkód aeroplan doleciał do Aleppo, a stamtąd przez Grecję i Taurus z powrotem do Anglii.

Rekord, pomimo całej tragikomicznej atery arabskiej, osiągnięto, przeleciawszy dystans z Karachi do Londynu, długości 5.000 mil angielskich w 4 i pół dnia.

Stefan Kleczkowski.

Gdy tron rozsypany się w proch

ROZSYPANA SIĘ RÓWNIEŻ PO ŚWIECIE RODZINA ROMANOWYCH.

Od marca 1917 roku, od chwili abdykacji Mikołaja II-go, rodzina Romanowów, z wyjątkiem cara, jego żony i dzieci, korzystała z zupełnej wolności. Dopiero po przewrocie bolszewickim gdy niektórych członków dawnej dynastji aresztowano pozostali Romanowie poczęli opuszczać granice Rosji, szukając schronienia zagranicą. Niema chyba obecnie takiego kraju, w którymby nie mieszkał jakiś Romanow. Sędziwa CESARZOWA WIDOWA MARJA, TEODORÓWNA (żona Aleksandra III-go) wraz ze swą CÓRKĄ OLGA, żoną pułkownika Fulikowskiego, mieszka w Kopenhadze. Druga SIOSTRA Mikołaja II-go, KSENIA, oraz mąż jej był wielki książę ALEKSANDER MICHAJŁOWICZ, znajdują się we Francji. Tam też przebywa siostrzenica ostatniego cara, IRINA ALEKSANDRÓWNA, której mąż KS. JUSUPOW brał udział w zamordowaniu Rasputina. Na południu Francji mieszka był wódz naczelny armji rosyjskiej MIKO-

ŁAJ MIKOŁAJEWICZ wraz z żoną, córką b. króla Czarnogórza Nikity. „Prezydent” do tronu rosyjskiego, b. w. ks. CYRYL WŁODZIMIERZOWICZ znajduje się również we Francji. Wielki książę DYMITR PAWŁOWICZ, w swoim czasie — zdobywca serc niewieścich w Piotrogradzie, ożenił się z córką amerykańskiego milionera Emery i zamieszkał w Londynie. Siostra jego, MARJA PAWŁOWNA posiada wielką pracownię okryć damskich w Paryżu. W Anglii też przebywają synowie ROMANOWA — POETY, W. KS. KONSTANTEGO, który pisywał pod pseudonimem „K. R”. Żona zmarłego księcia mieszka w Szwecji. Kilku członków rodziny Romanowów znajduje się też w Jugosławji. Jedną z córek zamordowanego przez bolszewików W. KS. JERZEGO MICHAJŁOWICZA wyszła za amerykańskiego milionera Leedsa drugą zaś — za angielskiego oficera marynarki, księcia Mountbatten.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 18 września — Jozefa Kral

TEATRY

Teatr Miejski: — „Dzieje grzechu”
Teatr Kamerainy: — „Paparowy”
Teatr Popularny: „General Bem”

WIDOWISKA

Casino: — „Gaijanek”,
Luna: — „Piętno hanby”
Splendid: — „O czym się nie mówi rodzicom”
Odeon: — „Miłostki studenta”
Capitol: — „Ludzie podziemi”
Corso: — „Piętno hanby”
Dom Ludowy: — „Miłostka”,
Miejski K.O.: — „Bonaterskie serce”

WALCENOSI LEŻĄCE.

Rejestracja rocznika 1910.

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w biurze wojskowo - policyjnym przy ul. Piotrkowskiej, 212 mężczyźni rocznika 1910 zamieszkałi w obrębie 4-go komisariatu policji o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G., oraz zamieszkałi w obrębie 11-go komisariatu o nazwiskach na litery K. L. M. N. O. P.

Jutro winni stawić się zamieszkałi w obrębie 4-go komisariatu policji o nazwiskach na litery H. Ch. I. J. K. L. E. oraz zamieszkałi w obrębie 11-go komisariatu policji o nazwiskach na litery R. S. Sz. T. U. W. Z. Ż. (h)

Na koszu placu...

Przy ul. Konstancyńskiej 30 znaleziono leżącą bez przytomności w kuchni jednego z mieszkań służącą Wiktorję Błaszczyk lat 19.

Okazało się, że Błaszczyk w celu samobójczym odkręciła kurek u maszyny gazowej kładąc się spać. Wezwane pogotowie odwiozło denatkę do szpitala. (bip)

Przekazy i telegramy pieniężne

Jak nam komunikuje dyrektor głównej poczty p. Pióciennik, z dniem 1-go listopada r.b. wprowadzony zostanie regularny obrót przekazów pieniężnych z Anglią. Pozatem prowadzone są rokowania o ustanowienie pocztowej wymiany przekazów pieniężnych z Austrią, Czechosłowacją, Niemcami i wolnym miastem Gdańskiem. (p)

ZE SZKOŁY TAŃCA W. LIPIŃSKIEGO

komunikują nam, iż zapisy na lekcje już się rozpoczęły i przyjmowane są w kancelarji przy ul. Ewangielickiej 17 m. 4 przez cały dzień lub też w lokalu szkoły — Traugutta 1 — (gmach Grand-Hotelu) — od godz. 1—2 p.p.

Organizowane są kółka zamknięte oraz zbiorowe grupy popularne.

N. P. R. wobec wyborów

PROWADZI AKCJĘ SAMODZIELNIE.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego do kasy chorych NPR-lewicy.

Uchwalono nie łączyć się z żadnym ugrupowaniem i prowadzić akcję wyborczą samodzielnie.

Z kolei omawiano sprawę wystawie-

nia kandydatur na delegatów rady kasy chorych i ułożono już listę, którą narazie trzyma się w tajemnicy. Postanowiono rozpocząć energiczną kampanję wyborczą w fabrykach i zakładach pracy oraz urządzać szereg wieców przedwyborczych. (bip)

Na gruzach Rozpry.

AKCJA CZERWONEGO KRZYŻA.

Jak się dowiadujemy, Czerwony Krzyż przesłał dla pogorzalców Rozpry transport bielizny i kołder dla podziemia pomiędzy najbardziej poszkodowanych obywateli.

Z inicjatywy łodzian, którzy poprzednio mieszkali w Rozpry powstaje komitet ratunkowy do którego wejdą przedstawiciele rządu i samorządu miejskiego, o-

raz szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego. Nędza wśród pogorzalców jest ogromna, gdyż wielu z nich prócz dachu nad głową i dobytku straciło warsztaty pracy i obecnie całe rodziny znajdują się w skrajnej nędzy bez możliwości zarobkowania. Lokalne władze przystępują do akcji budowlanej i na ten cel ma być dostarczone drzewo z zapasów rządowych. (bip)

Sensacja dla podatników.

PRZESTĘPSTWA SKARBOWE PODLEGAJĄ AMNESTJI.

Wiadomem było ogólnie dotychczas, że przestępstwa skarbowe nie podlegały amnestji, za wyjątkiem jednego tylko wypadku a mianowicie, gdy zachodziło przestępstwo z tytułu ustawy o monopolu tytoniowym. Wobec tego niebywałą sensację w sferach gospodarczych i kupieckich wywołały wyroki 2 sądów apelacyjnych w rozpatrywanych sprawach o podatku przemysłowym. Sądy te mianowicie, aczkolwiek uznały, że oskarżony wykupił świadectwa przemysłowe niewłaściwej kategorii i stwierdziły jego winę, jednak zastosowały wobec oskarżonych ustawę o amnestji, pomimo, że ustawa ta, jak dotychczas przynajmniej wykluczała przestępstwa skarbowe. Narazie nie jeste-

my jeszcze w posiadaniu odpisów motywów wyroku, jak nas jednak w ogólnych zarysach poinformowano stanął sąd na stanowisku, iż przestępstwa przewidziane w artykule 98 ustawy o podatku przemysłowym, z którego to artykułu oskarżeni w sądach apelacyjnych odpowiadali, nie są przestępstwami skarbowymi, lecz z natury administracyjno-porządkowej i jako takie podlegają amnestji. Wspomniane wyroki posiadają nader doniosłe znaczenie i o ile Sąd Najwyższy, do którego strona zgłosiła kasacje uzna prawidłowość interpretacji prawa przez sądy apelacyjne, wówczas wszystkie sprawy podobne załatwiane będą z zastosowaniem amnestji. (p)

Rozprawa przeciwko poecie-komuniście

SENSACYJNA SPRAWA SĄDOWA ZOSTAŁA ODROczONA.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa Witolda Wandurskiego, znanego dziennikarza i działacza komunistycznego, oraz Chemji Ledermana, Heleny Adeli Makoli, Abramy Kalińskiego i Zygmunta Kowalskiego, którzy, jak to już w swoim czasie donosiliśmy; będąc przyłapanymi na zebraniu konspiracyjnym w lokalu księgarni „Książka” przy ul. Zielonej 9, postawieni zostali w stan oskarżenia za działalność wywrotową i przynależność do K.P.P. Sprawa ta obudziła w Łodzi ogromne zainteresowanie ze względu na wielce popularną w mieście osobę Wandurskiego, to też sala sądu okręgowego zapełniona była do ostatniego miejsca. Rozprawa rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem wskutek oczekiwania na odpowiadającego z wolnej stopy Wandurskiego, względem którego zastosowana była kaucja. Ponieważ liczone się z możliwością, że Wandurski przybędzie na rozprawę z Warszawy, przeto wstrzymano się aż do nadej-

ścia pociągu warszawskiego; — gdy jednak o godz. 11-ej Wandurski się jeszcze nie zjawił, sąd przystąpił do rozpatrzenia sprawy. W rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asyście s. s. o. Wileckiego i Kurczyńskiego,

Fotel oskarżyciela zajął prokurator Załuski. Obronę wnosili adwokaci: Berenson z Warszawy oraz Biłyk i Askanas. Wobec niestawienia się na rozprawę Wandurskiego, prokurator postawił wniosek, aby sprawę odroczyć i wobec oskarżonego Wandurskiego zastosować bezwzględny areszt. Po krótkiej naradzie sąd przychylił się do wniosku, prokuratora i w związku z tym wydany został nakaz aresztowania Wandurskiego.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Witold Wandurski, który nie stawił się w dniu wczorajszym na wyznaczoną przeciwko niemu rozprawę w łódzkim sądzie okręgowym, zbiegł do Gdańska, gdzie korzysta z prawa azylu. (p)

Kronika policyjna.**Wypadek w szkole.**

W dniu wczorajszym jednej z ucznie szkoły powszechnej mieszczącej się przy ul. Brzezińskiej 41, a mianowicie 12-letniej Kazimierze Woźniak przydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Została ona mianowicie tak niefortunnie popchnięta przez jedną ze swoich koleżanek, że upadła na ławkę, ulegając złamaniu kości prawego uda. Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego, po udzieleniu pierwszej pomocy ofierze nieszczęśliwego wypadku, przewiózł ją do szpitala Anny-Marji. (p)

Na weselu.

47-letni Friedrich Grünwald (Kilińskiego 252), w niedzielę wieczorem podejmował swych przyjaciół huczna libacją. W pewnej chwili Grünwald będąc już mocno podchmielonym, udał się do ustępu mieszczącego się na wspólnym korytarzu. Gdy dość długa nieobecność Grünwalda wydała się przyjaciołom jego podejrzana, jeden z nich udał się w ślad za nim i znalazł Grünwalda powieszonoego w ustępie na pasku. Denata odcięto i powiadomiono niezwłocznie Pogotowie Miejskie którego lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił Grünwalda w stanie nie budzącym poważniejszych obaw na miejscu. (p)

Śmieć zony

Do 52-letniego Roberta Ratke (Wspólna 26), sąsiadzi jego zaniepokojeni w dniu wczorajszym ciszą panującą od samego rana w mieszkaniu wymienionego, wyłamali drzwi do jego mieszkania i znaleźli Ratkego, leżącego w łóżku bez żadnych oznak życia. Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego skonstatował zgon wskutek ataku sercowego. Związki zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przybycia władz sądowno-lekarskich.

W dniu wczorajszym na ul. Lutomińskiej około Nr. 40 przechodnie natknęli się na nieznanego nazwiska kobietę lat około 50, leżącą na ziemi bez przytomności. Przybyły lekarz Pogotowia Miejskiego skonstatował zgon. Zwłoki odwiezione zostały do prosektorjum, policja zaś wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwiska zmarłej. (p)

Przejechany przez tramwaj

W dniu wczorajszym przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Ewangelickiej nieznaną mężczyznę lat około 30-u, będący w stanie nietrzeźwym, przejechany został przez tramwaj, ulegając rozbiciu głowy. Wezwane Pogotowie Miejskie po nałożeniu opatrunku prowizorycznego, odwiezło przejechanego do szpitala przy Zbociu Miejskiej. (p)

Pod tramwajem

Przechodzący ul. Aleksandrowską 8-letni Salomon Szast, niezauważywszy nadjeżdżającego pociągu łódzkich kolei dojazdowych elektrycznych, wpadł pod wagon. Ponieważ motorniczy zdołał w porę tramwaj zatrzymać, malec doznał jedynie ogólnych obrażeń. (U)

Matkobójca.**ZAMORDOWAŁ MATKĘ UDERZENIEM MŁOTKA.**

We wsi Makolice pod Łodzią, w mieszkaniu niejakiej Franciszki Wrzejszak, liczącej 58 lat, znaleziono właścicielkę mieszkania martwą w kałuży krwi.

Zaalarmowano posterunek policji i lekarza, przy czym stwierdzono, że Wrzejszakowa padła ofiarą bestjalskiego mordu, dokonanego przy pomocy dużego młotka, którego uderzenie w skroń pozbawiło ją życia. Dochodzenie prowadzone przez

policję trafiło na cały szereg poszlak, przemawiających przeciwko synowi Wrzejszakowi Janowi, którego trepy znaleziono w pokoju zamordowanej, choć mieszkał on w innej chałupie. Aresztowany Wrzejszak, nie przyznał się do winy, lecz tłumaczenia jego raczej potwierdzają oskarżenie.

Osadzono go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (bp)

Czuli mąż**POKŁUŁ NOŻEM ŻONĘ**

Przy ul. Piaskowskiego 19 zamieszkiwał niejaki Antoni Biernacki wraz ze swą żoną Franciszką. Biernacki cieszył się w całej okolicy złą opinią jako awanturnik, który nie pomijał żadnej okazji, aby wszcząć bójkę. Przed niedawnym czasem został on skazany za jakieś przestępstwo na karę kilkumiesięcznego więzienia, po odbyciu której to kary zwolniono go właśnie dopiero przed tygodniem. Gdy Biernacki wrócił do domu, żona jego Franciszka oświadczyła mu, że nie chce mieszkać dłużej z człowiekiem, który

odbywał kary więzienia. Rozwścieczony awanturnik rzucił się na żonę z dobytym nożem, zadając jej szereg ran w głowę. Do zemdlonej wskutek upływu krwi ofiary awanturniczego małżonka wezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po opatrzeniu ran, wskutek braku miejsca w szpitalach pozostawił Biernacką w stanie silnie osłabionym na miejscu. Za zbiegłym opryskiem policja wszczęła energiczne poszukiwania. (p)

Rozbój i gwałt w lesie.**DZIEWCZĘTA NIE POWINNY URZĄDZAĆ SAMOTNYCH WYCIECZEK.**

W niedzielę 16 bm. około godziny 1 w południe w lesie Brudnem, pod wsią Bębniarki, pow. kaliskiego, nieznaną złooczyńca wdał się w rozmowę ze znajdującą się samotnie w lesie, przypadkiem spotkaną, Stanisławą Ortel. Łotr doprowadził

17-letnią dziewczynę do stanu nieprzytomności, z czego korzystając zabrał jej posiadane przez nią 35 złotych, poczem dokonał na niej gwałtu i, nieprzytrzymał ani zauważony przez nikogo oddalił się. (U)

Upadek z okna I-go piętra.

7-letni Abram Rozen (Drewnowska 32), bawiąc się w dniu wczorajszym na parapacie okiennym I-go piętra, wychylił się tak nieostrożnie, że wypadł na podwórze, ulegając złamaniu prawej nogi. Wezwane Pogotowie Miejskie, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiezło nieszczęśliwe dziecko do szpitala Anny-Marji. Rodzicom spisany został przez policję protokół za brak dozoru.

(p)

Jęczmień przem.	33,50—34,50
Jęczmień browarowy	36—38
Owies	31—32,50
Mąka żytnia 65 proc.	51,25
Mąka żytnia 70 proc.	42,25
Mąka pszenna 65 proc.	61—65
Otręby żytnie	26,25—37,25
Otręby pszenne	27—28
Usposobienie spokojne.	

Przez rad'o.

PROGRAM, WTOREK dn. 25-IX. 28 r.
15,00—15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
18,00—19,00 Koncert popołudniowy.
19,30—19,55 Odczyt z działu „Hygiena i Medycyna“.
19,55—20,05 Komunikat rolniczy i transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krak.
20,30 Koncert wieczorny.
22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Śpiewaczka operowa**Br. OLECKA****powróciła**

i rozpoczyna lekcje ŚPIEWU SOLOWEGO
Zgłoszenia: codziennie od 10—1 w poł.
i 3—7,30 wiecz.

Łódź, Aleja 1 Maja 68 i p. (Tramwajem 17)

GIEŁDA ZBOŻOWA.**POZNAŃ.**

Zyto	34,75—35,50
Pszonica	40,00—42,00

Kultura i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, wtorek, i w dalszym ciągu w czwartek oraz do niedzieli wieczorem wiążąc „Dzieje Grzechu”, Stefana Zeromskiego. Jutro środa raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym „Księżniczka Turandot”. Ceny popularne.

W sobotę o godz. 4 popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu popularnym „Golem”. Ceny niższe.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę o godz. 12 w południe dana będzie po raz pierwszy bajka w 3-ach aktach p. Szelburg-Zarembiny „Zakłeta żaba i Janochwat”, z Zofją Tatarkiewiczówną i A. Michałakiem w rolach tytułowych.

Kasa rozpoczyna już sprzedaż biletów w cenach niższych.

TEATR POPULARNY

Dziś, środa i czwartek ostatnie trzy przedstawienia interesującej sztuki historycznej „General Bem”, która zdobyła pełne uznanie tak prasy jak i publiczności.

We środę o godz. 4 popoł. specjalne przedstawienie „Generala Bema” dla szkół, poprzedzone prelekcją prof. Grafczyńskiego.

W piątek wchodzi na afisz znakomita komedia Nikorowicza „W gołębniku” pełna słonecznego niefrasobliwego humoru, pod reżyserją p. Dębicza.

Role główne grają pp. Biskupska, Hakowska, Openówna, Piatkowska, Wernisówna, Dębicz, Gałęcki, Górecki, Grewicz Madaliński i inni.

TEATR W SALI SCHEIBLERA.

(Przedstawiania 68).

Dziś premiera kapitalnej farsy Henneguna „20 dni kozy” pełnej nieprawdopodobnych sytuacji, o arcykomicznej akcji wywołującej bezustanne salwy śmiechu i tryskającej szampańskim humorem. Role główne grają pp. Biskupska, Hakowska, Openówna, Wernisówna, Dębicz, Gałęcki, Górecki, rewicz, Madaliński i inni. Reżyser Dębicz. Początek przedstawień punktualnie

Wykradziona przez matkę?

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 13-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

Złe się przed dwoma laty zaczął rodzinie woźnego Magistratu Murzyńskiego, który wraz z żoną Klarą oraz 11-letnią córeczką Irenką i 7 letnim synem Jerzym zajmował skromne mieszkanie przy ul. Zielonej 38. Żona Murzyńskiego, będąc żądną za ław, na co skromna pensja woźnego wystarczyć nie mogła, postanowiła opuścić dom męża. Wprowadzeniu w czyn postanowienia, stanęło na przeszkodzie zdecydowane stanowisko Murzyńskiego, który zapowiedział żonie, że w razie opuszczenia przez nią domu nie pozwoli pod żadnym pozorem na zabranie dzieci, do których — specjalnie do córki — Murzyńska była bałwochwalczo przywiązana. Wobec tego Murzyńska pewnego dnia uciekła wraz z córką bez wiedzy męża do Niemiec. Mąż jednak dzięki poszukiwaniom policji adres zbiegłej żony ustalił i córeczkę odebrał, przed mniej więcej 4-ma miesiącami. W sobotę około godz. 2-ej po

południu Murzyński wróciwszy do domu ze swych codziennych zajęć zastał mieszkanie zamknięte, na pukanie zaś jego nikt się nie zgłaszał. Otworzywszy zatem drzwi wejściowe zapasowym kluczem wszedł do mieszkania i wtedy ogarnęło go zaniepokojenie, gdy skonstatował, że wbrew codziennemu zwyczajowi nie znać było w kuchni żadnych przygotowań do obiadu. Udał się przeto do sąsiadki i zapytał czy nie widziała ona jego córki. Oświadczono mu, że wkrótce po wyjściu Murzyńskiego i jego syna spotkała na klatce schodowej Irenkę, która powiedziała jej, że idzie do rzeźnika po mięso. Od tego czasu nikt więcej dziewczynki nie widział, nawet rzeźnik, do którego rzekomo miała się córeczka Murzyńskiego udać. Zrozpaczony ojciec zameldował niezwłocznie o powyższym w urzędzie śledczym, którego energiczne poszukiwania nie dały jednak dotychczas żadnego wyniku. (p)

o godz. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie na miejscu od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wiecz. (Ceny miejsc od 40 gr. do 2 zł.)

TEATR KAMERALNY

Dziś oraz do czwartku wieczorem włącznie „Papierowy kochanek”, Jerzego Szaniawskiego.

WYSTĘPY

Stefana Jaracza.

W piątek rozpoczyna na scenie Teatru Kameralnego występy znakomity artysta scen warszawskich Stefan Jaracz w swojej popisowej kreacji kasjera Brotonneau w sztuce Flers'a i Cailavet'a „Romans Pana Kasjera”.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W najbliższy czwartek dyr. M. Dienst-Dąbrowa o godz. 8-ej wiecz. wygłosi odczyt o Twórczości Wojciecha Kossaka.

Dyrekcja Miejskiej Galerii Sztuki zawiadamia, iż wszystkie organizacje i zrzeszenia korzystać mogą z biletów zniżkowych po 50 gr. od osoby przy udziale co najmniej 20 osób.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat tel. Nr. 115. Po zwinięciu obecnej wystawy przeniesiona będzie do Łodzi w całości z Warszawskiej Zachęty Reprezentacyjna Wystawa współczesnej belgijskiej sztuki i zbiorowa wystawa łódzkiego artysty Wacława Dobrowolskiego, który przywiózł z Włoch około 100 nowych prac.

Czasopisma.

BLUSZCZ.

„Nr. 38 tygodnika „Bluszc” z okazji „Tygodnia Dziecka” poświęca najwięcej miejsca zagadnieniom społecznym i wychowawczym.

Teatr Kameralny

Papierowy kochanek

Komedja w 3-ach aktach J. Szaniawskiego.

„Papierowy kochanek” Szaniawskiego nie jest sztuką konwencjonalną. Nie jest tem samem dostępną dla najszerszej masy: przedewszystkiem dla tych — którzy nie zadają sobie trudu, by w gładkiej potoczności słów napozór codziennych, doszukiwać się głębszych symbolów. Te zaś we wszystkich sztukach Jerzego Szaniawskiego odgrywają pierwszorzędą rolę. Stąd też i częsty rozdźwięk między komentarzami widza, a intencjami autora „Ptaka”, czy „Żeglarza”.

Istnieje jednak pewien pierwiastek czyniący sztuki Szaniawskiego pociągającymi i dla umysłów powierzchownych, nie wnikających w formalność założeń autora. Czynnikiem tym to szczera poezja, osnuwająca wszystkie sztuki Szaniawskie go błękitnym welonem melancholji. I właśnie ta błękitność nadaje utworom Szaniawskiego specyficznego pastelowo miękkiego,

subtelnego kolorytu, czyniąc z nich nie komedję w dosłownym słowa tego znaczeniu: zamienia je w komedję — bajki, w poetycznie komedjowe fantazje.

Ogólne założenie Szaniawskiego, że życie jest szare i bezbarwne, a nie jedyną radość stworzyć może fantazje i ułudę, znalazła swoje dyskretne odbicie i w „Papierowym kochanku”. Tylko że tu widzi autor ucieczkę przed bezsensem rzeczywistości nie w kłamstwach starego marynarza, nie w dziecinadzie młodego zapaleńca puszczającego nad uspijonem miasteczkiem swego ptaka, aby „coś choć przez chwilę działało się inaczej”.

W „Papierowym kochanku” zastanawia się autor, nad pytaniem, do jakiego stopnia ucieczka od realizmu życia stać się może poezją.

Stosunek romantyzmu poezji do realizmu życia daje też Szaniawskiemu temat do rozlicznych dysertacyj aluzyj i założeń. One też stanowią jądro sztuki, pełnej czaru poezji, dyskretnej ironji, beznamiętnej satyry i — melancholji. One też czynią z „Papierowego kochanka” komedję kameralną — komedję przystępną tylko, dla pewnych grup widzów: dla intelektualnych analityków i dla uczuciowców.

Z tych też względów inaugurowanie nowego sezonu w Teatrze właśnie „Papierowym kochankiem” uważam za nad wyraz szczęśliwe.

Ryżyser Wierciński, dekorator Mac-kiewicz, i cały zespół aktorów dołożył wiele starań, ażeby sztuce dać godną oprawę i wystawę.

Powierzenie tytułowej roli zupełnie młodemu aktorowi, Michałakowi, było pewnym ryzykiem ze strony Dyrekcji. Pokazało się jednak, że wybór padł bardzo trafnie. Michałak, wnikałszy należycie w intencję autora stworzył postać w miarę papierową, w miarę młodzieńczą wykazując wyrazistą dykcję i stonowaną harmonijnę ruchów.

Znacznie słabszą okazała się Wiercińska jako Izabela.

Escconalny typ, jaki w roli elektrotechnika stworzył Najduga, wahał się między komedjowem, a groteskowem ujęciem.

Natomiast po linii zdecydowanej groteski poszedł Woszczerowicz. Jego pełną charakterystycznej wyrazistości, siły wyrazu i mocnej indywidualności rolę krawca nie waham się nazwać kreacją.

Z

